

Słowo wstępne

„Kod Leonarda da Vinci” stał się bestsellerem, książką poczytną, budzącą ciekawość, ale czy książką uczciwą, opartą na prawdzie, na szacunku dla prawdy historycznej i religijnej, czy tylko na fantazji autora i sensacji?

Autor popełnia niesprawiedliwość przede wszystkim wobec Leonarda da Vinci, bo wypacza obraz tego genialnego malarza, który swój talent oddawał sztuce, zwłaszcza sztuce sakralnej. Książka jest też nieuczciwa wobec prawdy historycznej co do Ewangelii, manipuluje nią, po to, aby wypaczyć, a nawet znieważać obraz Chrystusa-Zbawiciela, po prostu, aby „ukraść” Go ludziom szukającym Boga przebaczonego grzechy. Książka staje się niemoralna, kiedy rzuca bluźniercze oszczerstwa na Pana Jezusa i Jego wyznawców, poczynając od pierwszych uczniów i kobiet aż do ostatnich czasów, np. oczerniając Prałaturę Opus Dei.

Tu rodzi się pytanie: skąd tyle nienawiści w tym utalentowanym autorze „Kodu”? Zawiedzione nadzieje, niespełnione oczekiwania, osobiste zranienia czy może lęk przed Dobrem i Prawdą, której Kościół jest sługą i nigdy jej nie ukrywał. Otrzymał przecież polecenie głoszenia jej wszystkim. Lektura książki pokazuje, że fantazję trzeba wykorzystywać w dobrym celu, że trzeba ją ukierunkowywać poprzez wierność prawdzie i uczciwość wobec wydarzeń, a zwłaszcza wobec ludzi. „Kod Leonarda da Vinci” to kod inteligentnej nienawiści, a to potencjał wielce niebezpieczny, przed którym istnieje obowiązek przestrzegania.

Oto otrzymujemy skromniejszą wymiarami, ale gatunkowo o wiele rzetelniejszą książkę Joshua McDowell’a „*W poszukiwaniu odpowiedzi. Kod Leonarda da Vinci*”, która wpisuje się w inny, ważniejszy kod – prawdy i miłości, albo lepiej: miłości do Prawdy wpisanej w serce człowieka przez Stwórcę, Jest ona silniejsza nad wszystkie inne, bo człowiek, mimo przelotnych słabości jest lepszy niż myślimy i mądrzejszy niż nam się wydaje. Niekiedy tylko potrzebuje pomocy ludzi do rozwinięcia owych darów i pomocy Boga, o którą trzeba poprosić dla siebie, dla autora „Kodu” i dla wszystkich ludzi.

Książka, którą trzymamy w rękach, napisana jest w przystępnej formie rozmowy, dyskusji, ale zawiera bardzo poważny potencjał krytycznej wiedzy. Jej aparat naukowy to ponad sto odnośników (dokładnie 114) i cytatów, wskazujących na źródła starochrześcijańskie lub historyczne, poważne opracowania. To dzięki temu opracowaniu Czytelnik po raz kolejny się dowie, że w przeszłości były różne interpretacje Pisma Świętego i że kolejna feministyczno-fantazjująca interpretacja nie ma szans powodzenia wobec faktów.

I jeszcze jedna uwaga: nowa strategia walki z Chrystusem i chrześcijaństwem, której dowodem jest niezwykła reklama w środkach przekazu (światowych!), promująca książkę „Kod Leonarda da Vinci” i film pod tym samym tytułem, może przyczynić się do pogłębienia wiedzy religijnej i dojrzenia wiary, jeśli sięgniemy do źródeł, dotrzemy do prawdy historycznej, aby odpowiedzieć sobie i innym na postawione zarzuty. Kościół nie ma niczego do ukrycia, nie boi się prawdy. Chrystus przecież mówił o sobie, że jest i pozostanie Prawdą (por. J 14,6).

Pomocą w dotarciu do prawdy jest informacja o przekłamaniach. Jesteśmy wdzięczni autorowi książki „*W poszukiwaniu odpowiedzi. Kod Leonarda da Vinci*” i wydawcom za pomocną dłoń wyciągniętą w kierunku szukających odpowiedzi na wzbudzone wątpliwości i za publikację książki napisanej przystępnie, z bogatym materiałem źródłowym, inspirującym do własnych poszukiwań.

Ufam, że Duch Święty nie odmówi pomocy i uczyni owocnymi wysiłki ludzi, kochających prawdę i szukających jej szczerze.

†Józef Michalik

Metropolita Przemyski

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski